

Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(ligne groupee)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE
Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, SOBOTA I NIEDZIELA, 28 I 29 CZERWCA 1952. Nr. 48.

ZAPADAJĄ DECYZJE WIELKIE

KONFERENCJA TRZECH ZACZĘŁA SIĘ W LONDYNIE

Londyn (A.F.P.). W piątek o godzinie 10,30 rozpoczęła się w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich.

Pierwszym punktem porządku dziennego będzie prawdopodobnie sprawa odpowiedzi na ostatnią notę sowiecką, dotyczącą Niemiec. Jak wiadomo, konferencja ambasadorów, obradując nad tą sprawą w Waszyngtonie, nie doprowadziła do ostatecznego uzgodnienia stanowisk, choć różnice odnosiły się rzekomo tylko do szczegółów redakcyjnych. Dalejszym tematem obrad trzech ministrów będzie zapewne problem Dalekiego Wschodu i Korei.

Piątkowe zebranie poprzedziły dłuższe rozmowy Achesona z Edenem i Churchilllem, oraz posiedzenie brytyjskiej Rady Ministrów, na którym min. Alexander składał sprawozdanie ze swojej podróży. Rząd zgodził się na mianowanie wyższego oficera brytyjskiego zastępcą gen. Clarka. Osoba kandydata nie została jeszcze ustalona, ma to być jednak oficer, mający duże doświadczenie w zamieszczeniu tak wojskowym jak dyplomatycznym. Rząd brytyjski zgodził się również z poglądem min. Alexandra, że w obecnej chwili przydzielenie przedstawiciela W. Brytanii do komisji zawieszania broni na Korei nie jest wskazane.

Mówiąc o stanie wojsk ONZ na Korei, min. Alexander stwierdził, że mogą one skutecznie przeciwstawić się nowej ofensywie nieprzyjaciela. Ofensywa ta jednak w najbliższej przyszłości nie wydaje się prawdopodobna.

Echem bombardowania elektrowni na Yalu był komunikat De partamentu Stanu, demontujący pogłoskę, jakoby Churchill i Eden złożyli na ręce Achesona «formalny protest» przeciw nieuprzedzeniu rządu brytyjskiego o planie bombardowania. Dementi to — zdaniem kół dobrze poinformowanych — nie wyklucza jednak, że W. Brytanii wysunęła z tego powodu poważne zastrzeżenia.

Tragiczna śmierć polskiego kapłana

Z Londynu donoszą nam, że w dniu 22 bm. w szpitalu w Aylesbury zmarł w następstwie obrażeń odniesionych w wypadku samochodowym Ksiądz Ludwik Zimkowski, duszpasterz polskiego obojczy w miejscowości Marsworth koło Tring, były kapłan wojsk polskich i były więzień obozów koncentracyjnych. Ksiądz Ludwik Zimkowski liczył 51 lat.

Pogrzeb Sp. Zmarłego odbył się w Marsworth na cmentarzu miejscowym przy bardzo licznej udziale duchowieństwa polskiego i mieszkańców hostelu. Zmarły Kapłan, zamieszkały w pasterskiej i znany społecznik, był powszechnie ceniony i lubiany, toteż jego tragiczna i przedwczesna śmierć sprawiła przynębiające wrażenie.

II ETAP TOUR DE FRANCE
DRUGIE ZWYCIĘSTWO BELGÓW
DOBRA POZYCJA CIELICZKI

Drugi etap wycieczki dookoła Francji, który prowadził z Rennes do Le Mans, na przestrzeni 181 km., zakończył się ponownym zwycięstwem Belgów. Belgowie zajęli pierwsze, czwarte i siódme miejsce, zdobywając w ten sposób również drużynowo, pierwsze miejsce.

Kolarze mieli do pokonania nie tylko dość trudną trasę, ale musieli jeździć przy ogromnym upale, co odbiło się na wszystkich zawodnikach. Mimo to, od samego początku etapu, zaznaczyła się próba ucieczek ze zmniejszonym szczęściem. Na czterdziestym kilometrze, kilku cyklistów, wśród nich bohaterów wczorajszego dnia, Pardoenowi, udaje się oderwać od reszty. Mają oni na 64-y kilometr 3 minuty przewagi nad resztą. Jednak Quartini, później CIELICZKA, jednak pierwsza grupa zwiększa tempo i tym samym oddala się od pozostałych. Na 85-tym kilometrze różnica wynosi ponad 4 minuty. O kilka kilometrów dalej Belgowie, nie chcąc dopuścić do utraty zójt kosztulki przez Van Steenberga, przechodzą do ataku. (Teoretycznie Pardoen, mając cztery minuty przewagi nad resztą kolarzy, wśród których jest Van Steenbergen, jest posiadaczem tejże kosztulki). Cieliczka

WYNALAZEK SOWIECKI
Z szmat robi się zwykły papier Normalnie! — I nie poza tym A Moskwa drukują gazety Papier przerabia na... szmaty. KARP.

Piekielne upały w Waszyngtonie

A STALOWNIE STRAJKUJĄ

Waszyngton (A.F.P.). Waszyngton znalazł się w atmosferze łaźni tureckiej. Przy wysokiej wilgotności powietrza temperatura doszła w ciągu do 38, a w miejscach nasłonecznionych do 50 stopni C. 35 osób odwieziono do szpitala z objawami udaru. Ojciec, który na pół godziny zamknął swe dziecko w samochodzie, wróciwszy zastał je uduszone. Prez. Truman odwołał swą cotygodniową konferencję prasową. Nadmiar zgiełku pękl jeden z głównych przewodów wodociągowych i część miasta przez wiele godzin była bez wody.

Strajkujący stracili dotąd w zarobkach około 253 milionów dolarów.

VETO TRUMANA
NIE POMOŻE

Waszyngton (A.F.P.). Izba Reprezentantów 278 głosami przeciw 113 przeszła do porządku dziennego nad veto Trumana przeciw nowej ustawie imigracyjnej, opracowanej przez sen. Carrona i w praktyce zamykającej wstęp do USA uchodźcom zza żelaznej kurtyny. Dział sprawa ta znajduje się w Senacie i jeśli spotka ją podobny los veto Trumana będzie bezskuteczne.

ZREDUKOWANE KREDYTY
Waszyngton (A.F.P.). — Komisja Izby Reprezentantów zredukowała o 25 proc. dodatkowe kredyty na amerykańskie zbrojenia, program energii atomowej i pomoc dla zagranicy. Największa redukcja — z 3.191 milionów na 1.485 milionów dolarów — dotknie program energii atomowej. Kredyty na pomoc dla zagranicy obniżono z 6.526 milionów na 6.275 milionów dolarów.

Skutki strajku stalowego

Waszyngton (A.F.P.) Nie wiadomo do tej pory, czy prez. Truman zrobi użytek z prawa Taft-Hartley, nie mniej skutki przeciągającego się strajku w stalowniach są groźne. Prócz 650.000 robotników, którzy strajkują, fabryki, związane z przemysłem stalowym, musiały zwolnić dalszych 200.000 robotników.

Zwracamy uwagę naszych czytelników

na zmianę numeru naszego telefonu. Brzmi on: LAMartine 88-18 (ligne groupee).

W wyborach do senatu: katolicy — 8 i niezależni — 3.

Wśród senatorów było 17 katolików, 14 socjalistów, 7 protestantów (skrajna prawica), 5 protestantów liberalnych, 4 komunistów i 3 radykalnych. Wyборы są proporcjonalne; okręgów wyborczych istnieje 18.

Kampania wyborcza odznaczała się spokojem i prowadzona była bez podniecenia, jakie zazwyczaj ogarnia agitatorów i wyborców w innych krajach.

Wyniki obecnych wyborów do pierwszej Izby przedstawiają się następująco: katolicy — 30 posłów, socjaliści — 30, protestanci (skrajna prawica) — 12, protestanci liberalni — 9, komuniści — 6, liberali radykalni — 9, nacjonalisci katolicy — 2 i 2 niezależnych.

W wyborach do senatu: katolicy — 14, protestanci (skrajna prawica) — 7, protestanci liberalni — 6, komuniści — 2, liberałowie radykalni — 4.

W obronie zbrodniarzy wojennych

Bonn (A.F.P.). Stronnictwo koalicyjne rządowe w Bonn podjęło starania, aby za wszelką cenę skłonić trzy mocarstwa zachodnie do „zadawalającej rewizji” sprawy zbrodniarzy wojennych jeszcze przed otwarciem w parlamencie zach.-niemieckim dyskusji nad ratyfikacją traktatów z Zachodem.

Kancelarz Adenauer zwrócił się do Wysokich Komisarzy USA i W. Brytanii z prośbą o zabezpieczenie przez wojsko granicy strefowej przed zamachami ze strony policjantów i żołnierzy sowieckich.

Konieczność woła o zgodę

Można by sarkastycznie powiedzieć, że z rozmowami politycznymi na temat jednoci jest jak z legendarnym węzłem morskim ze szkockiego jeziora: jedno i drugie zjawia się w okresie letniej kanikuly a znika, gdy dojrzejawia jesienne owoce na drzewie wiadomości zlego i dobrego.

Można by również wzruszać lekceważąco ramionami i skwitować sprawę ogólnikowym burknięciem: Politycy (lub—Polacy) nigdy się nie pogodzają. Tak właśnie postępują niektórzy pisma polskie, co jest dowodem niesumienności lub myślowego lenistwa. Przypomina to nam starszą a negdotę o człowieku, którego okradziono, a o którym bliźni później opowiadali: „Z tym coś nie w porządku... Ukradł coś tam czy też je mu ukradli... W każdym razie — niejasna sprawa.”

W istocie sprawa nie jest tak bardzo niejasna. Chodzi o tradycję rządzenia, jeśli w warunkach emigracyjnych można użyć słowa „rządzenie”. Chodzi o to, czy w najważniejszych sprawach politycznych decyzyja ma zapadać jednostkowo czy zbiorowo oraz o to, kto za tę decyzję ma ponosić polityczną odpowiedzialność.

Nie jest to zagadnienie tylko formalne, zagadnienie konstytucyj i umowy paryskiej.

Zamiast rozwodzić się nad szcze-gółami postawmy sobie kilka praktycznych pytań. Czy Polacy jako naród nadają się do kierowania przez autorytet jednostkowy? Napewno nie. Czy w obecnym pokoleniu ma-

Wielki konkurs «Słowa Polskiego» z wysokimi nagrodami w gotówce

SZCZEGÓŁY W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH

Młodzi Niemcy przeciw służbie wojskowej

Hanower (tel. wł.). Instytut badań społecznych przy uniwersytecie w Frankfurcie przeprowadził wśród studentów ankietę z następującym wynikiem:

1) Czy uzbrojenie Zach. Niemiec jest konieczne? — 42 proc. nie, 33 proc. tak.

2) Czy chcecie niezależnej armii w Zach. Niemczech? — 18 proc. tak, 64 proc. nie.

3) Czy chcecie udziału wojska niemieckiego w armii europejskiej? — 36 proc. tak, 35 proc. nie.

Zatykanie dziur w Berlinie

Berlin (tel. wł.) Władze wschodnio-niemieckie, dążąc do uszczelnienia Wschodniego Berlina, wydały ostatnio zarządzenie, że osoby, nie mające stałego zamieszkania we Wsch. Niemczech lub Wsch. Berlinie, tracą prawo pobytu w «republice demokratycznej». Berlińczycy z zachodnich dzielnic miasta, pracujący w dzielnicy wschodniej, muszą przeprowadzić się do tej dzielnicy.

Niemcy — Będą Korea

Berlin (A.F.P.). «Naród niemiecki za żadną cenę nie dopuści do przekształcenia Niemiec w drugą Koreę» — oświadczył szef wsch.-niemieckiej służby informacyjnej Eisler. «Naród niemiecki»

Zgromadzenie narodowe składa hold

Marszałkowi Leclerc de Hautecloque

Pod przewodnictwem Edw. Herriot francuskie Zgromadzenie Narodowe złożyło 26 czerwca br. uroczysty hołd pamięci Filipa Leclerc de Hautecloque, z okazji wyświeśnienia tego, który oswoił Paryż od Niemców w r. 1944, do godności Marszałka Francji.

Prez. Herriot powiedział: „Tłumy paryskie, które przyjmowały niegdys Leclercza z kwiatami, dziś wspominają go ze łzami w oczach.

Władcy Kremla nie są żadnymi nadludźmi. Rozumieją oni tylko jeden język, język siły, siły gospodarczej, wojskowej i moralnej. Nasz kraj jest dziś bojaźliwy i niezdecydowany wobec zagrożenia przez komunizm. Powodem całej tragedii jest nasza wiara w bezbożnych dyktatorów. Ta złe ulokowana wiara stała się powodem straty Chin, podziału Niemiec, zaboru państw bałtyckich i wojny domowej w Grecji. Gdybyśmy mieli więcej ufności a mniej słabości i mniej skrupułów, prawdopodobnie nigdy nie byłoby doszło do wojny na Korei.

Losy ambasady przy Watykanie

Waszyngton (A.F.P.). — Senat uchwalił w czwartek skreślić uchwalony przez Izbę Reprezentantów punkt ustawy budżetowej, zabraniający prezydentowi utworzenie ambasady przy Watykanie bez zgody Kongresu.

W. OLSZEWSKI

Wielki konkurs «Słowa Polskiego» z wysokimi nagrodami w gotówce

SZCZEGÓŁY W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH

Wielki konkurs «Słowa Polskiego» z wysokimi nagrodami w gotówce

SZCZEGÓŁY W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH

Korea i Niemcy

Zdawaloby się pozornie, że nie ma żadnego logicznego związku między wojną koreańską a Niemcami. Związek ten wszakże istnieje nie tylko w postaci sąsiadujących obok siebie punktów porządku obrad konferencji ministrów Achesona, Edena i Schumana w Londynie dn. 27 czerwca. Nadaje mu trwałość i znaczenie, znana nareszcie (po długim okresie ignorancji i wyśkakujących z niej błędów) politykom państw demokratycznych, doktryna komunistyczna powszechnej rewolucji i atakowania świata kapitalistycznego w punktach, uznanych przez Kreml za słabe dla koalicji wojennych narodów.

Wojna koreańska stanowi łańcuch wciągnięty, które Moskwa może podsycać lub przytłumiać według swej woli i które łatwo poprzez Mandżurię i Chiny może zapalić Azję i cały świat. Bombardowania elektrowni nad rzeką Yalu mogą stanowić sensację dla pierwszych stron dzienników, ale problemu walki z komunizmem nie rozwiążą tak długo, dopóki będą istniały tak wielkie rozbieżności między Stanami i Wielką Brytanią w polityce wobec Chin komunistycznych i całej Azji oraz dopóki narody wolne nie wypracują istotnego programu ofensywy ideowej i społecznej (nie tylko militarnej) wobec doktryny komunistycznej i imperium sowieckiego.

Obecność zaś na naradach także ministra Letournausa wskazuje, że drugie ognisko zapalne w Azji: Indochiny — zaprzęta wciąż uwagę odpowiedzialnych mężów stanu wskutek wciąż istniejącej groźby ataku wojsk Mao-Tse-Tunga na Tonkin i Annam.

Ale konferencja trzech ministrów poświęca główną uwagę problemowi niemieckiemu, kluczowemu dla rozwoju stosunków w Europie; do Niemiec Rosja Stalina od chwili Jałty i Poczdamu przywiązuje zna-czenie największe, działając wobec Niemców naprzemian terrorem siły lub propagandą za zjednoczeniem, dwoma argumentami — świetnie dostosowanymi do psychiki większości Niemców.

Co przeciwstawia Amerykę i Zachód planowi sowieckiemu w Niemczech? Traktat w Bonn i Europejską Wspólnotę Obronną. Jest to i zbyt dużo (dla Francuzów, Polaków i Czechów), i zbyt mało (jak twierdzą Niemcy). Obszar Niemiec może, choć nie musi, stać się drugą Koreą. Będzie to zależało i od samych Niemców i od koalicji atlantyckiej. Ale, jak dotąd, główną sprężyną działającą jest nadal raczej Moskwa, niż Zachód.

W. N.

Mocna pozycja franka

Frank francuski zdobył sobie od szeregu dni mocną pozycję na giełdzie londyńskiej. Od początku tygodnia kurs wynosi 972 franki za funta. Jest to w rzeczywistości kurs za osiem franków więcej niż kurs oficjalny. Pozycja franka od miesiąca uległa znacznej poprawie i londyńskie sfery handlowe i kupieckie uważają zaczynają franka za walutę „mocną”.

Władcy Kremla nie są żadnymi nadludźmi. Rozumieją oni tylko jeden język, język siły, siły gospodarczej, wojskowej i moralnej. Nasz kraj jest dziś bojaźliwy i niezdecydowany wobec zagrożenia przez komunizm. Powodem całej tragedii jest nasza wiara w bezbożnych dyktatorów. Ta złe ulokowana wiara stała się powodem straty Chin, podziału Niemiec, zaboru państw bałtyckich i wojny domowej w Grecji. Gdybyśmy mieli więcej ufności a mniej słabości i mniej skrupułów, prawdopodobnie nigdy nie byłoby doszło do wojny na Korei.

Losy ambasady przy Watykanie

Waszyngton (A.F.P.). — Senat uchwalił w czwartek skreślić uchwalony przez Izbę Reprezentantów punkt ustawy budżetowej, zabraniający prezydentowi utworzenie ambasady przy Watykanie bez zgody Kongresu.

W. OLSZEWSKI

Wielki konkurs «Słowa Polskiego» z wysokimi nagrodami w gotówce

SZCZEGÓŁY W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH

Wielki konkurs «Słowa Polskiego» z wysokimi nagrodami w gotówce

SZCZEGÓŁY W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH

Kto ocalał Londyn?



Wschodnio-niemiecka armia

"Journal de Geneve" donosi z Berlina:

Kampania sowiecko-komunistyczna na rzecz „armii narodowej” jako odpowiedzi na 12 dywizji z Bonn, granicy z paroksysem. Miedzy Odrą i Łabą nie ma w tej chwili innego zagrożenia. Operacja kieruje nowy ambasador sowiecki we wsch. Berlinie Illiczew...

Niemieckie marionetki Stalina, konglując cymframi, zapowiadają, że stworzą armię z 375.000 żołnierzy i 200.000 rezerwistów. Ale nikt nie pyta, skąd wezmą na to środki bez dobicia i tak deficytowej gospodarki. Ochotników nie będzie — poza daunymi oficerami. Z początku była mowa, że 30 proc. kadry składają się będzie z oficerów nazistowskich na protest z Pragi i Warszawy obniżono te proporcje na 20 proc. Nowe interwencje polskie i czechosłowackie na rzecz 10 proc. Niemcy i Rosjanie starają się obecnie przekonac obu sąsiadów na rzecz 15 proc.

Prawdopodobnie po ratyfikacji traktatów z Bonn Wschodni Niemcy zadwołują się 15 nowymi jednostkami po 2.400 ludzi każda, czyli 36 tysięcy efektywnie nie przekroczyć 100.000.

Dwie tezy

Według londyńskiego korespondenta „Neue Zürcher Zeitung”, w ocenie brytyjskiej nalotów na elektrownie na Korei zarysowały się dwa stanowiska.

Jedna teza uważa krzyk, podniesiony przez Partię Pracy, za przesadny i niebezpieczny. Chodziło po prostu o pokazanie komunistom, że nie mogą dyktować warunków w Pan Mun Jom i że za delegacją ONZ stoi realna siła.

Według drugiej tezy nalot jest nieformalny, to faktycznie był czymś nowym był operacją wojakowską, ale mogącą wywołać tak poważne skutki polityczne, że można mówić o nowej polityce ONZ na Korei, wymagającej konsultacji z rządem brytyjskim. Po tej linii posłała reakcja Partii Pracy.

Ale i liberalny „Manchester Guardian” uważa, że inicjatywę do podjęcia większych działań na Korei należało pozostawić nieprzyjacielowi.

Gielda towarowa i mięsna w Paryżu

GENY PRZECIĘTNE W PARYŻU
Ceny za 1 kg. żywej wagi!

Woly	182	154	126	98
Krowy	185	150	122	95
Byki	166	146	132	110
Ciętła	296	234	181	158
Skopy	278	214	130	88
Swinie	227	202	165	40

Drób. — Królik 325 fr., Kaczka 283; Kureczak 685; Kureczka za sztukę 350. Jaja. — Za 1.000 sztuk 14.000 fr.

Siano prasowane w balach. — Siano z lucerny z pierwszego pokosu — 6.000 fr.; z drugiego — 6.000. Siano dobrej jakości 4.500 fr.

Słoma prasowana w balach. — Żytna 1.550 fr.; pszenna — 2.100; owstana — 1.050; jęczmienna — 1.050 fr.

Jarzynny za 1 kg. — Marchew 35 fr.; Karczochy 58; Seler 42; Kalafior 38; Fasola 115; Salata 45; Groszek 55; Ogórek 55; Pomidory 55 fr.

Owoce za 1 kg. — Czeresnie 80te 75 fr.; — czerwone 90; Morele 80; Brzoskwinie 100; Truskawki 85; Maliny za koszyk 180; Agrest 45 fr.

Tendencja na bycie zniżkowa jak również na Jarzynny. — Ceny na owoce niejedynie, zależne od popytu i dowozu. — Ceny powyższe są przełotne za towar dobrej jakości z dnia 25. 6. 1952, kalkulowane według cennika Hal miejskich w Paryżu.

Na pokładzie «Warmii»

Berlin (A.F.P.). Berliński dziennik «Telegraf» podaje nowy szczegół w głosnej swego czasu sprawie zaginięcia dwóch brytyjskich dyplomatów Burgessa i MacLeana. Według dziennika obaj uciekli na pokładzie polskie go parowca «Warmia», który zawinął 21 maja 1951 r. do Dunkierki i następnie odpłynął do Gdańska.

«Warmia» znajdowała się na usługach komunistycznej organizacji szpiegowskiej «Wollweber», przewoząc agentów i kurierów między portami bałtyckimi a portami Morza Północnego i Kanału. Nazwa organizacji pochodzi od jej szefa Wollwebera, obecnie dyrektora linii żeglugi w strefie sowieckiej Niemiec.

...Wiosna 1943 roku. Życie Warszawy upływa pod znakiem łapanek, aresztowań i zsyłek do Niemiec. Ciążkowe wozy zajeżdżają przed domy po nowy ładunek ofiar. W mieszkaniu Stefana, nauczyciela na Pradze, odbywa się pożegnanie z rodziną. W pokoju jest także oficer Armii Krajowej, Stanisław Obrebski z poleceniem dla Stefana i Tadeusza. Muszą obserwować wszystko, co zasługuje na uwagę. Wiadomość o każdym szczególe musi być przekazana w liście do żony; wystarczy w tym wypadku wtrącić zdanie: „ciekaw jestem, jak służy ta pogodna stara ciocia Kasi”. Rzecz jego, Stanisław będzie nawiązywał kontakt z nimi w obozie. Hasłem każdego takiego spotkania będą słowa: „rozbij szyjkę butelki”!

Za oknami słychać zniecierpliwione okrzyki żołdaków. Stefan z Tadeuszem wyruszają w przymusową podróż. Po kilku dniach zatrzymują się w obozie, gdzie na wybrzeżu Bałtyku. Następne dni to okres ciężkiej, wyczerpującej pracy, ale i dokładnej obserwacji nowego otoczenia. Narastają zmudnie gromadzone wiadomości: Peenemuende — otoczony zasiekami, bronione przez olbrzymią koncentrację dział przeciwlotniczych. Schrony, skupiające się obok potężnych, żelbetonowych maszyn świadczą o tym, że myśl ludzka przeobraża się tutaj w dzieło zniszczenia. Pilnym ciekawościom Stefana sprzyja szczęśliwy zbieg okoliczności — razem z Tadeuszem odesłani są do czyszczenia latryn na terenach zakładów. Któregoś dnia odkrywają w jednej z hal warsztatowych samolot bez miejsca dla pilota.

„Ciekaw jestem, jak służy ta pogodna stara ciocia Kasi?” pyta Stefan w najbliższym liście do żony. W dwa tygodnie potem obaj z Tadeuszem mają się późnym wieczorem w szopie obozowej. Żona zawiadomiła Stefana o przekazaniu wiadomości Stanisławowi. „Przed tygodniem dowiedział się o tym, że u nas dzieje się coś ważnego”, — mówi do Tadeusza.

— Istotnie, przed tygodniem rozbiłem szyjkę butelki — padają czyjeś słowa w ciemności. — Nie patyczek do góry — mówi kurier Stanisław Obrebski — Przeszedłem po wiadomości. Informacje o samolocie bez pilota poszły do Warszawy, stąd do sztabu Polskich Sił Zbrojnych w Londynie i do Intelligence Service. Rozpoczął się gorączkowa praca nad rozwiązaniem zagadki. Skape wieści, przeciekające dotychczas z Berlina, świadczyły o tym, że Niemcy pracują nad tajemniczą bronią odwetową, która miała przynieść odwet na ciężkie bombardowania okręgów niemieckich przez lotnictwo alianckie. Większość tych wiadomości zacieśniała się wokół Peenemuende.

Zaczyna się wyścig pracy. Sztab niemiecki usiłuje wyprodukować niszcząca broń przed końcem 1943 r. W grudniu musi nastąpić atak na Londyn. Na początek — tysiąc latających bomb spadnie co dzień na ósmiomilionowe miasto. W ciągu półroczia porcja ta będzie zwiększona do pięciu, po półroczu do dziesięciu tysięcy bomb dziennie. Londyn będzie zniszczony. Anglicy nie wytrzymają tego ciosu. Generalowie Jędrzejonek i von Chamier-Gliszczyński są osobliście odpowiedzialni za wykonanie planu.

Ale sztab brytyjski nie śpi. Pewien francuski technik radiowy, podając za kolaborantów, dostaje się do zakładów Peenemuende, jako asystent laboratoryjny. Notuje wszystkie dostępne mu szczegóły

PO STONCE — WYBUCHAJĄCE OŁÓWKI

Berlin (tel. wł.) Po odgrzewanej „rewelacji” na temat rzekomego zręczania przez samolot amerykański słonki ziemniaczanej na wsie w sow. strefie Niemiec, licencjonowana przez Sowietów agencja ADN wystąpiła z nową rewelacją: Amerykanie podtrzymują dzieciom w wschodnio-godzie Berlina wybuchające ołówki.

Według tej agencji pewna dziewczynka została ciężko poraniona skutkiem wybuchu ołówka, który znalazła w szufladzie swej ławki w szkole. Oczywiście agencja wywołała do „najwyższej czujności” wobec machinacji „amerykańskich zbrodniarzy”.

KU WOLNOŚCI—NA GAPE

Trzech młodych Jugosłowian przyjechało z Paryża do Danii uczepiwszy się pod wagonami pociągu pociąg. Zanawozono ich wtedy gdy pociąg wjechał na prom i oddano w ręce policji, która przeprowadza dochodzenia. Tajemniczy pasażerowie na gapę oświadczyli, że są uchodźcami politycznymi i przebywają całą drogę z Belgradu przez Paryż do Danii uciepieni pod wagonami pociągu.

badan dla komendy Maquis. Łączniaki przekazują do Londynu. Wywiady lotnicze fotografują tereny Peenemuende. Zdjęcia potwierdzają informacje otrzymane od Stefana. Armia Krajowa otrzymuje polecenie wzmocnionej akcji; ustalić miejsca produkcji poszczególnych części nowej broni. rozpracować jak najdokładniej rozmieszczenie Peenemuende. Stefan organizuje sieć wywiadu w obozie. Anna zajęła się rodzinami sztabu, polecając obserwację zaufanym Polkom, służącym w domach niemieckich. Stanisław przyjeżdża sam po odbiór wiadomości, coraz obfitszych i coraz dokładniejszych. Mikrofilmy Stefana przekazane zostają przez Stanisława dalej, aż do Londynu. Sieć obserwatorów pokrywa już Niemcy, Polskę, Francję, Danię, Holandię i Szwecję. Śledzi się doświadczenia oraz mierzalną przyspieszenie produkcji. Charakter prób z latającą bombą wskazuje na to, że Niemcy wędzają w okresie masowej jej produkcji.

Jest to sygnał dla RAF-u. W akcji „wrony” dnia 17 sierpnia, fale bombowców znoszą Peenemuende. Straty lotników są ogromne, ale zakłady przestały istnieć. W czasie nalotu zginął gen. von Chamier-Gliszczyński, Padli — na czele dyrektor stacji doświadczalnej, cały jej sztab i przedstawiciele fabryk związanych z produkcją bomb. Bydący w tym czasie na konferencji w Peenemuende. Żaloga wojakowa wyginęła, plany konstrukcyjne poszły z dymem. Ocalali jedynie baraki zajęte przez robotników przymusowych.

Jędrzejonek popełnia samobójstwo.

Niemcy podjęli próby na nowo. Po kilku miesiącach otrzymano informacje o nowych znacznych postępach. Brytyjczy ciagle jeszcze nie znają szczegółów nowej broni. Na Armię Krajową spada tedy obowiązek zdobycia potrzebnych wiadomości.

Okolice Blizny i Mielca są poligonem doświadczalnym. Nikt nie wie, jaka broń poddawana jest próbom. Niemcy strzegą miejsca, że zdwojona czujnością. Ani jeden Polak nie zdołał przeniknąć przez szczeleńce ogrodzenia obozu. Niedaleko przy drodze widnieją mogiły śmiertelnych. Z czasem okazuje się, że

poligon przeznaczono dla doświadczonych z latającą bombą. Widziano przeloty jej nad okolicznymi wsiami Stwierdzono, że większość tych bomb spadała w odległości stu kilkudziesięciu kilometrów od miejsca wystrzelenia. Zawsze jednak pojawiały się patrolne niemieckie na miejscu upadku, wkrótce po wybuchu.

Żołnierze AK, gęsto rozsiani po całej okolicy, czekają na okazję. Londyn chce mieć fragmenty bomb. Londyn musi je mieć. Pewnego dnia bomba spada za wcześnie i rzecz najważniejsza, w czasie zderzenia z ziemią nie wybuchła. Wiśniacy ukrywają ją w reze. Zdobycie dostaje się do rąk AK. Za kilka dni po rozmontowaniu odleci do Londynu.

W nocy z 25 na 26 lipca 1944, samolot RAF-u ląduje na lotnisku „Motyl”, — cenny ładunek zaladownia zostaje na pokład bokiem obciążającą dywizję nieprzyjacielskiej. Około trzystu wieśniaków i żołnierzy AK ubezpiecza akcję. Po zaladowniu rozpoczyna się dramat — samolot odmawia posłuszeństwa. Podwozie ugrzęło w ziemi. Nie sposób ruszyć z miejsca.

„Była to chwila ogromnego napięcia — opowiada jeden z uczestników. — Silniki zaryczyły nieznośnie. Niemcy muszą to słyszeć. Zdecydowano się na spalenie maszyn, ktoś już nawet połał podwozie benzyną. Krótka, dramatyczna rozmowa i chłopci odkopują łopatami unieruchomione koła, — ci, co nie mają łopat wydrapują ziemię rękami. A cenna minuta nie czekała. Czujki zameldowały pojawienie się patroli nie-

mieckich. Opóźnienie akcji było spore. Tylko sześć minut przewidziano na wyładowanie i zaladowanie samolotu, a upłynęła już przeszło godzina. Dalsze meldunki ubezpieczający mówili o ruchu czołgów w pobliżu ładowiska. Ale oto nareszcie maszyna ruszyła i uniosła się w drodze do Włoch. Dowódca AK omal nie zemdlal z wyczerpania. Wkrótce siedziałem na chłopskim wozie syćąc się pięknym nocy polskiej”.

Streszczenie książki B. Newmana pt. „Ocalili Londyn” (They Saved London) — Werner Laurie, Londyn, 1952) nie wystarczy na to, aby przedstawić walkę na głębokich tyłach, w czasie ostatniej wojny. Książkę tę należy przeczytać. Autor wypróbował przyjaciół Polaków, opisuje działania żołnierzy Armii Krajowej z wielką sympatią. Czynie to rzetelnie, w oparciu o źródłowe materiały. Zróżniami informacjami polskich były raporty, zamknięte w opracowaniu „Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej” tom III, Armia Krajowa, oraz osobiste informacje kapitana Jana Nowaka i wielu innych, których nazwisk autor nie ujawnia ze względu na bezpieczeństwo ich rodzin w kraju. Należy podkreślić z uznaniem, że autor znalazł sposób na ożywienie raportów i suchych materiałów sprawozdawczych. Odtworzył je w postaci interesujących opowiadań. Trzeba tę książkę koniecznie przeczytać, — pouczy nas o rzeczach, których nie znamy. Książka ta powinna znaleźć wydawców w języku francuskim.

(J. Z.)

Egoizm i niecierpliwość

Miasto Watykańskie (A.F.P.). — „Osservatore Romano” podaje tekst orędzia papieskiego skierowanego do katolickiej młodzieży niemieckiej, które odczytano we wszystkich kościołach Niemiec. Na wstępie Papież piętnuje nierozumną „manię rytyk i zbytku” ogarniającą dzisiejsze społeczeństwo i stwierdza że jesteśmy świadkami „schyłku moralności publicznej”. Następnie Ojciec św. wymienia dwa niebezpieczeństwa które dziś grożą młodzieży, zwłaszcza niemieckiej. Są to egoizm który sprawia, że ludzie zamy-

kają się w sobie i nie chcą spełniać swych obowiązków wobec ojczyzny, obojętni na wszystko z wyjątkiem swego osobistego dobrobytu, oraz niecierpliwość, która pragnie natychmiast rozwiązać.

Z TAMTEJ STRONY KURTYNY

SAMOLOTY WĘGIERSKIE KRAZYŁY NAD JUGOSŁAWIĄ

Kilkanaście samolotów węgierskich przeleciało granicę jugosłowiańską i krążyło w pasie, odległym 40 kilome-

Nosił wilk razy kilka

KONIEC KARIERY ANNY PAUKER

Anna Pauker należała do niedawna do najwyższej hierarchii satelickiej. Była w komunistycznej Rumunii centralną i najbardziej miarodajną postacią, odbierającą bezpośrednio z Moskwy instrukcje i ciążąc się pono osobistym zaufaniem Stalina. Dziś to wszystko należy do przeszłości. Anna Pauker została zgodnie ze zwyczajami w krajach komunistycznych — strącona ze szczytu na samo dno. Wykluczona z Politbiura, piętnowana jako wróg klasy robotniczej i jej zakala, jeśli jeszcze jest na wolności, to na pewno pod dobrym nadzorem i w oczekiwanym pokazowym procesie.

Ostatnio urzędowy organ rumuńskiej partii komunistycznej „Scanteia” spreżywał zarzuty, ciężące na Annie Pauker, Oto stworzyła ona wraz z aresztowanym niedawno ministrem skarbu Luca i wicepremierem i ministrem spraw wewnętrznych Georgescu odiam, sabotując linię polityki partyjnej i dopuszczając się prawicowych odchylenia.

Odchylenia te — jak wynika z dalszych wywodów dziennika — występowały w dziedzinie zagadnień gospodarczych, a specjalnie polityki rolnej. Anna Pauker miała się przeciwstawić nowej reformie waluty rumuńskiej, opracowanej przez sowieckich specjalistów. Reforma ta została mimo jej opozycji wprowadzona z początkiem bież. roku i skończyła się niepowodzeniem. Byłoby to tryumf Anny Pauker, gdyby nie to, że nie wolno tryumfować nad sowieckimi specjalistami. Dlatego Annie Pauker obwinia się, że przez sabotowanie reformy waluty spowodowała niepowodzenie reformy.

Anna Pauker posiada wśród komunistów rumuńskich śmiertelnego wroga — w osobie gen. sekretarza partii Georgiui. Antagonizm sięga jeszcze roku 1940, gdy w drodze wymiany Anna Pauker wypuszczono

na została przez rząd Antonescu i więzienia i wyjechała do Rosji, podczas gdy Georgiu dalej siedział za kratami. W locznej się latami zakulisowej walce Georgiui był stroną słabszą, aż wreszcie dożył wielkiego dnia. Pauker otrzymała w przydziale odcinek rolny, na którym najłatwiej o skrócenie karku i rzeczywiście tutaj poknęła się definitywnie. Niepowodzenia komunistów właśnie na tym odcinku przono uroczyste na jej konto. Pauker stała się winna „ostanieńskie” wiołów kontrolowych”, opieszalszości w organizowaniu kolebów, braku czujności klasowej i kryzysu na odcinku żywnościowym.

Jej przeciwnik został równocześnie premierem i wszechwładnym szefem partii. Raz jeszcze sprawdziło się powiedzenie, że „rewolucja pożera własne dzieci”.



FALA UPALÓW W HISZPANII
Z Madrytu donoszą, że od dwóch dni panują dokuczliwe upały w stolicy Hiszpanii. Skok temperatury był bardzo gwałtowny, bo zanotowano 39 stopni o piątym rano, a 33 stopnie o godzinie 15-ej w cieniu.

UCIECZKA PRZYWÓDCY KOMUNISTYCZNEGO Z KUBY
Przywódca komunistów kubańskich J. Marinello opuścił dziś Kubę udając się samolotem do Amsterdamu. Nagły jego wyjazd spowodowany został przypuszczalnie akcją rządu kubańskiego, który postanowił uwieźlić wszystkich działaczy komunistycznych po ostatnich rozruchach wywołanych przez nich w kraju.

TYGRYSY-LUDJODAY
POGARZY 19-tu LUDZI
W Bengalu w ciągu bieżącego roku tygrysy-ludjodaj rozszarpały i pożarły wdzierając się do mieszkań i osiedli tybuców 19-tu ludzi. Krokodyły upolowały w tym samym czasie dwu ludzi w chwili, gdy przepławiali się przez rzekę.

TRZECH JUGOSŁOWIAN WYBRAŁO WOLNOŚĆ
Dwusilnikowy samolot z 23 pasażerami na pokładzie wystartował z Zagrzebia do Poli. W czasie lotu trzech pasażerów zmusiło pod groźbą niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia operatora do ustąpienia ze swego miejsca, które zajęło dwu z pozostałych. Trzeci trzymał w szachu załogę i resztę pasażerów, jak się później okazało nie nabył pistoletu. Nowy pilot zmienił kierunek i skierował samolot do Włoch, gdzie wylandował na lotnisku w Foligno. Wykonawcy planu zgłosili się do władz z prośbą o udzielenie azylu, który otrzymali. Resztę pasażerów, którzy wyrazili chęć powrotu do kraju, odesłano wraz z samolotem do Jugosławii.

TRÓJACZKI
URODZIŁY SIĘ WE FRANCJI
Panie F. Latapie, zamieszkała w Puymaurru (Haute-Garonne), wydała na świat trójczki, dwóch chłopców i dziewczynkę. Matka i dzieci cieszą się dobrym zdrowiem.

ZOLNIERZE W NORWEGII SŁUZYĆ BĘDĄ 18 MIESIĘCY
Norwaski parlament uchwalił, że okres obowiązkowej służby wojskowej w lotnictwie i marynarce, wynoszący obecnie od dnia 1 lipca 1953 roku osiemnaście miesięcy.

Krótko wężłowato

Do zawodów zamkniętych dla kobiet we Francji należą: górniczo-budowa dróg, wdmuchiwanie szkła, krupierstwo w kasynach gry i stanowisko prezidenta republiki.

Robotnik kolejowy Claudius Siemorec ocalał pociąg pociąg pociąg Lyon-Paryż, usuwając w ostatniej sekundzie z toru ciężkie narzędzia pracy, co przypłacił życiem. Pośmiertnie nadano mu jedno z najwyższych odznaczeń — wyróżnienie „A l'Ordre de la Nation”.

W stanie Ohio pewna kobieta wniosła skargę, że nie może używać kupieli słonecznych, ponieważ koleje ogrodu zbudowano przeciwlotniczy posterunek obserwacyjny. Władze zarządziły przesunięcie posterunku.

Z Departamentu Stału usunęto dotąd 420 urzędników jako politycznie niepewnych.

Straty amerykańskie na Korei wyniosły do 21 czerwca 110.611 żołnierzy, z czego 19.469 zabitych.

W Hadze podjęto przerwaną w kwietniu br. rokowania niemiecko-żydowskie o odszkodowanie. Delegacja żydowska reprezentuje 22 narodowe i międzynarodowe organizacje żydowskie.

200 sowieckich Mig-15, stojących na lotniskach po drugiej stronie Jalu, przylgają do bezczynnie nalotowi na elektrownie.

Eisenhower zarzucił Taftowi nieuczciwość i podkaranie delegatów. Taft Eisenhowerowi łapownictwo przy jedynym delegatów.

Album polskich krajobrazów Na Wawelskim Zamku

Przypomina mi się jedno bardzo dawne przeżycie z dzieciństwa; było to jeszcze przed pierwszą wojną światową. Stałem jako dziecko na asfaltowym chodniku krakowskiego Ryńku; tłum płynął wokół mnie, dzwoniły głośno tramwaje, otaczał mnie gwar i ruch wielkiego miasta, bardzo mi się wówczas zdawało nowoczesny. A potem nagle z nieba, z błękitnej przestrzeni, zabrzmiat hejnał. To czysta melodia, od wieków co godzina wygrywana przez trębaczów w wznoszącej się wysoko nad Ryńkiem wieży Mariackiej wydała mi się czymś tak przepięknym, czymś górnym nad teraźniejszością i tak swą wiekiwistością wstrząsającym, że w oczach stanęły mi łzy.

Kraków był okropnie austriacki. A jednak nigdzie w tym stopniu jak tam nie ogarniało tak wstrząsające, uczucie, że Polska to wielka rzecz i że zawsze była wielka i że musi nieuchronnie być wielka, chociażby się zdawało, iż przeszłość przemieniła bezpowrotnie. Zbiorową duszę Krakowa wstrząsało bolesne samolanie się z teraźniejszością i wyrwanie się do dawnej wielkości. Wyrażało się ono w wizerkach malarzskich Matejki i w poezji Wyspiańskiego, i w nieugiętej dumie i godności kardynała Sapieży.

Miejscem, gdzie wielkość Krakowa i Polski wyrażała się najpotężniej i skupiła jak w soczewce — jest Wawel.

Ostatni raz patrzałem na Wawel, stojąc ponad brzegiem Wisły w roku 1945.

Austriacy, dawno już temu, obłożyli zbroczą Wawel ziemią i obsiłał trawą, wskutek czego wyglądał on jak nasymp kolejowy. Ponadto dookoła Wawelu pobudowano szerokie kamienie, które zasłaniały widok na królewską górę. Niemcy zrobili to, co dawno było w Polsce zamierzone, lecz nie wykonane: zburzyli zasłaniające widok kamienie i odsłaniali nagą skałę z podolejarskich tranwioków.

Wawelska skała wznosi się teraz nad Wisłą, surowa, siwa, chropawa, — taka sama, jak skały w Piecinach, czy w Ojowie. Musiała podobnie wyglądać i w czasach przed-

historycznych, za czasów legendarnych książątek plemiennych, za czasów Krakusa czy Wandy.

Skała ta, jak Akropol, kryje w sobie kolejne pokłady polskiej historii. W jej podziemiach odkopano szczątki okrągłego, kamiennego kościołka św. Feliksa i Adauka, który był podobnie kościółkiem misyjnym w czasach, gdy Polska była jeszcze krajem pogańskim. Odkopano także ruiny najstarszej, romańskiej katedry. Wznosi się teraz ponad ty mi ruinami i szczątkami zamek królewski i katedra dzisiejsza, mająca romańskie krypty, gotyckie mury, renesansową szalę zewnętrznych wież, dachów, kaplic, ołtarzy, sporo przybudówek barokowych — i nawet do dalki najnowsze w postaci grobowców wielkich ludzi XIX i XX stulecia. O katedrze tej napiszę kiedyś osobno. Na dzisiaj — ograniczam się do opowiedzenia o zamku.

Ogromny dziedziniec zamkowy (taczają dookoła krużganiki. Mają one kilka pięt; luki podcieni na dole są maszynowe i grube; w górę, wsiadają nad najwyższym piętnem okap zamkowego dachu opiera się o leuciczne kolumniki, niezwykłe wysokie, przedzielone w środku jakby opaską wyrzeźbioną w kamieniu koronki. Jest coś niezwykle uroczego i pełnego powagi, a zarazem wytwornego i wdzięcznego w tym ogromnym, renesansowym dziedzińcu. Coś prawdziwie królewskiego. Mimowoli ma się uczucie, że kręcąc się po nim turyści są czymś niecierpiwym, czymś jakby chwytliwym, psując obraz skały... i że za chwilę znikną, a zamiast nich pojawią się w krużganekach król-Jagiello z królową i licznym orszakiem dworskim, że wyjdzie na dziedzińcu, powiewając chorągiewkami, pochód zakutych w zbroje, konnych rycerzy, mających za chwilę wystąpić w turnieju i że rozlegnie się skądś renesansowa muzyka, tony, skomponowane przez jakiegoś Gomółke, czy Lwoczyczyła.

Wejźmy po obszernych schodach na górę, do komnat zamkowych.

Oto ogromne komnaty, w których przed wielkimi płynęło życie pol-

skiego, królewskiego dworu. Oto długie szeregi arrasów na ścianach, słynny wawelski zbiór obrazów, ni to dywanów, ni tkanin (nazwijmy je bardziej znaną nazwą gobelinów, choć nie jest to całkiem to samo), ulkanych artystycznie we wzór, będący pięknym i uspaniałym obrazem, przedstawiającym sceny biblijne i inne. Oto sufity kałone, z których patrzają na nas rzeźbione w drzewie głowy polskich królów. Oto okna z szych z grubych, górnoloków, przez które, gdy je otworzy, otwiera się widok z góry na złote i zielone dachy i wieże Krakowa. Oto meble maszynowe, odwieczne, rzeźbione, kryte skórą. Oto sala tronowa, w której król przyjmował swe sejmy i poselstwa.

Jalczę wspaniale tu tonię przelewało życie! Iż — barwanymi świecami renesansowe ubiory królów, dworaków i dam, jak polyskiwały broje rycerzy, jak puszniły się odmienności swoich ubiorów obce poselstwa!

A przecież niedawno, tuż przed wojną ostatnią, Wawel barwił się znowu nową barwonnością Polski odrodzonej. Na przycięciach, urządzanych tu przez Prezydenta Rzeczypospolitej, mieszali się sukmany chłopów podkrakowskich i skórzane serdaka góralskie z generałskimi mundurami polskiej armii nowoczesnej, z szamerowaniami dyplomatów, z frakami dygnitarzy i z kontuszami potomków rodzin magnackich.

Przeprężył też przez Wawel i odłaski naszych kłósk. Zaglądał tu przełotnie okupant szwedzki i carski. Przez całe pokolenia panoszyło się tu żołdactwo austriackie, które zamieniło zamek naszych królów na swoje koszary, zamalowało waznem freski, porębało siekierami rzeźby, zamurowało krużganiki. Rządził stąd duża część Polski namiestnik Hitlera, Frank — dopóki w Norymberdze nie zawisł na szubienicy.

Zagląda tam dzisiaj nstęty żołdactwo rosyjskie i gorsza od niego czereda komunistycznych pacholców sowieckich, rządzących dziś Polską. Ale i to przemienie a Wawel zostanie.

TAMTEN



Oblicze strusia

W ubiegłą niedzielę na stadionie w Lens przedstawiciel „Słowa Polskiego” przemawiał do młodzieży zebranej na zlocie KSMP. I wręczał puchar ufundowany przez nasze pismo dla zwycięskiej drużyny w siatkówce. We wtorek w „Słowie” ukazało się obszernie sprawozdanie z tej uroczystości. Jest zupełnie naturalne, że w sprawozdaniu tym ukazały się wszystkie przemówienia a więc także i wydawcy „Narodowca”.

A tymczasem w lensowskim „Narodowcu” napróżno szukałem choćby jednego zdania o naszej obecności. Biedacy — nie zauważyli. Mają krótki wzrok, głosniki widocznie także źle funkcjonowały. Nie zauważyli.

Bardzo to zabawne. Mimo, że dziennik ten schlebiał czytelnikom, jak tylko potrafi, uważa ich widocznie za dzieci. Czego im się nie powie — nie będą wiedzieli. Czego nie ma w „Narodowcu”, tego nie ma na świecie i już po znarwieniu.

Tu komiczna metoda przypomina nam pewnego ptaszka z obskubanymi w dolnych partiach piórami. Ptaszek ten nazywa się strus. Gdy mu coś grozi lub mu się nie podoba, natychmiast chowa głowę w piasek. Przychodzi mu to latwo, bo głowę ma niedużą. Z natury rzeczy jednak w tej pozycji uwytkła się inna część ciała, która — azkolwiek pożyteczna a nawet konieczna — nie bardzo nadaje się ani do myślenia ani do reprezentacji.

W tych warunkach trudno byłoby coś powiedzieć o obliczu strusia. Zwłaszcza w obecności kobiet i dzieci. Odejźmy więc zawstyżeni.

« Nasz dług do spłacenia »

PISE PRASA ANGIELSKA PO ZABÓJSTWIE ŚP. SKARBK-CIŻYCKIEJ

Zabójstwo hr. Skarbk w dalszym ciągu jest omawiane w prasie angielskiej, przyczem pisma nie szczędzą jej wyrazów uznania. W numerze niedzielnym „Sunday Express” znajdziemy w artykule Stanleya Mossa, szereg nieznanych dotychczas szczegółów z jej życia.

Moss, który znalazł zmarłą, podkreśla jej niezwykłą odwagę nie tylko w jej działaniach wydawczych, ale i w życiu prywatnym. Po wojnie pozabawiona była środków do życia, wolała pracować jako skromna urzędniczka w małym hotelu a następnie jako „stewardessa” na samolocie niż przyjąć posadę w jakimś urzędzie i o jej uzyskanie prosić kogoś w swych licznych wysoko postawionych, znanych Anglików. Dowiadujemy się dalej że Krystyna Skarbk-Ciżycka odbyła drogę przez Karpaty do Polski 6 razy (po raz pierwszy w zimie 1940 r.), oraz że została 16 razy zrzucona na spadochronie na teren Francji. Autor podkreśla, że konferencja w Jaltcie, która „sprzedała Polskę Rosji”, uniemożliwiła jej powrót do kraju i pozabawiła zmarłą wszystkiego o co walczyła. A jednak Krystyna Granville „w dalszym ciągu walczyła tak jak walczyły polskie dziewczyny na całym froncie już po chwili kiedy było wiadomym, że poświęcono ich dla wspólnego dobra innych aliantów”.

„NASZ DŁUG”

Podkreślając w wielu miejscach męską postawę Polaków w zawierusze europejskiej i krzyżującą niesprawiedliwość, jaka ich spotkała, autor artykułu Moss kończy go słowami: „Ludzie tego typu co major Popiel i

Krystyna Granville są naszymi wierzycielami i długo tego nie możemy nigdy spłacić w właściwej mierze. Zbyt długo ludziom tym żyjącym tysiącami wśród nas odmawiano szczerzego gestu przyjaźni i uznania. Może teraz nadeszła właściwa chwila dla takiego gestu, który wykonać

powinien każdy człowiek szanujący się w tym kraju”.
Trzeba z zadowoleniem podkreślić, że istnieją jeszcze Anglicy uznający zasługę Polaków i chcący z tego uznania wyciągnąć praktyczne konsekwencje.

Co się dzieje z bocianami ?

Od kilku lat ornitologowie stwierdzają wymieranie bocianów w Europie. Gdy w r. 1934 w Europie zachodniej i środkowej naliczono jeszcze 45.000 par bocianów, obecnie ilość ta spadła do połowy, przy czym największy gwiazd znajduje się w Polsce, na Ukrainie i Białorusi. Natomiast n. p. w Szwajcarii stwierdzono w tym roku zaledwie dwie pary bocianów, a w połudn.-zachodnich Niemczech około 30 par.

Zdaniem badaczy zjawisko to spowodowane jest głównie szybkim zanikiem warunków, których bocian potrzebuje do życia, a więc osuszaniem łąk, bagien i stawów, oraz spadkiem poziomu wody zaskórnej.

Powoduje to ubytek żab, jaszczórek i drobnych ryb, z których składa się bocianie menu.

W Anglii, gdzie bociany prawie zupełnie znikły, próbowano przywozić skądinąd i przyzwyczaić do klimatu dorosłe ptaki, okazało się jednak, że pozostały one wiecie miejscem, w których się wylęgły, i nie potrafiły polecieć na zimę z Anglii do Afryki. Zawiodła również próba podrzucania bocianów jaj czapłom. Czaple wprawdzie wysiadywały te jaja, następnie jednak nie potrafiły karmić piskląt w sposób bociani i doświadczenie zakończyło się głodową śmiercią bocianiąt.

Za 100 miliardów lat

Astronom i prof. teoretycznej fizyki na uniwersytecie Cambridge, Hoyle, oblicza, że za około 500 lat wyczerpią się na ziemi wszystkie zapasy węgla kamiennego, ropy naftowej i surowców do wytwarzania energii atomowej. Wówczas trzeba będzie sięgnąć do samego źródła energii, jakim jest słońce, uprawiając na olbrzymią skalę w okolicach tropikalnych pewne rośliny, z których wytworzą się będzie alkohol.

Ta metoda wystarczy na dalszych 100 miliardów lat, po czym na słońcu cały zapas wodoru przemieni się w hel. Słońce zacznie się kurczyć, równocześnie wytwarzając tak wysokie ciepło, że całe życie na ziemi ulegnie spaleni.

Prof. Hoyle jest autorem interesującej teorii, według której w miarę, jak materia w przestrzeni kosmicznych z rosnącą szybkością „ucieka” w kierunkach odśrodkowych, równocześnie bez przerwy „z niczego” powstaje nowa materia. Wprawdzie nie jest tego wiele, bo w ciągu 50 lat w przestrzeni wielkości ci pokoju powstaje 1 atom, ale ilość ta wystarczy do utrzymania w przestrzeni tej samej gęstości. Wszędzie — zdaniem uczonoego — nie ma ani początku, ani końca.



Rozgrywki w Wimbledonie

Przy ogromnym zainteresowaniu publiczności odbywa się nadal turniej tenisowy w Wimbledonie.

W grach pojedynczych, wszyscy Polacy zostali wyeliminowani. Jak już podawaliśmy, SKONECKI przegrał w pierwszym dniu. W drugiej rundzie rozgrywek SPYCHALA przegrał z Holendrem Van Swol. Wygrał on pierwszego seta bardzo ciężko 12:10, jednak przegrał trzy następne 0:6, 2:6, 2:6. Również z czterech setach przegrał TLOCZYŃSKI z Belgiem Brichant: 3:6, 2:6, 6:3, 5:7.

W grach podwójnych para SPYCHALA — TLOCZYŃSKI przegrała z parą angielską Becker — Oakley 2:6, 4:6, 2:6.

Lepiej powiodło się Polakom w grach mieszanych. SKONECKI wraz z Egipcjaną Abbas pokonał parę indyjsko-brytyjską Apparao — Housley w dwóch setach 6:2, 6:0. SPYCHALA z Angielką Walter pokonała parę amerykańsko-francuską Guire — Borotra w dwóch setach 6:2, 6:4. Borotra zapewne jest wszystkim znana, tak że nie potrzebujemy go przedstawiać, a Amerykankę Guire pamiętający czytelnicy „Słowa” z międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji, które odbywały się kilka tygodni temu, na stadionie Roland Garros w Paryżu, oraz z tego, że w Bordeaux pani Guire wraz z SKONECKIM zdobyła pierwsze miejsce w grze mieszanej, na tamtejszych zawodach.

Zaznaczamy, że ze względu na przepięknie stadion w Wimbledonie, gdzie w trzecim dniu zebrało się aż 30 tysięcy ludzi, t. zn. o pięć tysięcy więcej, niż pozwalają normalne warunki, tysiące ludzi musiało odejść od kas. Organizatorzy zawodów postanowili, że względu na wielki sukces, jakim cieszą się rozgrywki, nadawać w budynku telewizyjnym mecze przez aparaty telewizyjne.

Mecz odbył się na stadionie paryskim Parc des Princes, przy sztucznych świetle i przy 15 tysiącach publiczności.

W niedzielę Nicea spotka się w finale z zwycięzcą meczu między mistrzem Włoch: Juventus i Hiszpanią: Barcelona.

Kilka drobnych wiadomości z tej samej dziedziny sportu:
W międzynarodowym meczu w Zagrzebiu Jugostawia pokonała Norwegię 4:1. Do przerwy 3:1.

W jednym z poprzednich numerów podawaliśmy, że bramkarz drużyny z Le Havre'u RUMIŃSKI ma przejść do Lille. Dzisiaj możemy podać, że definitywnie ustalono warunki, na których „sprzedaz” odbędzie się. Lille zapłaci za RUMIŃSKIEGO dwa miliony franków i odstąpi swojego gracza WALTERA.

Pisaliśmy również dużo o „handlu” w piłce nożnej. Jak dotychczas, największą sumę za gracza zapłacił Racing, który wpłacił do kasy drużyny z Metz 12 milionów fr. za CISOWSKIEGO. Jakżeż ma wyglądać ta suma w porównaniu z rekordem, który został pobity przez Włochów! Mianowicie drużyna włoska z Neapoli ofiarowała 105 milionów franków włoskich, t. j. 58.800.000 fr. za Szweda Jepszona.

Do Nancy przchodził Henryk ZABIN SKI, piłkarz z Ensisheim. Ma on 19 lat i gra na środkowym ataku.

ZAWADZKI z Montpellier ukonczył pomyślnie kurs trenerów w Reims.

GIEKAWOSTKI Z TOUR DE FRANCE

Dotychczas najlepszą średnią szybkość w Tour de France osiągnął Bartali w 19:8 r. Wyciąg, który wynosił wtedy 4.922 km., ukończył w 147 godz. 21 min. 51 sek., co daje średnią 33 km. 404 m. na godzinę.

DUŻY DOM na sprzedaż w Argentuile (12 km. od Paryża) położony 800 metrów od dworca: 4 pokoje, kuchnia, magazyn (nadający się do wszystkiego), garaż, 2 piwnice, Woda, gaz, elektryczność, telefon.

Liczne przybudówki dają 95.000 fr. dochodu rocznego. Ogłądać sobota cały dzień — niedziela do 14.00. Informacje telefonicznie (z wyjątkiem wtorku i środy). Tel.: ARG. 25-37. Dojazd: autobus 140 z Porte de Clignancourt do dworca St-Lazare, lub po ciągłem z dworca St-Lazare.

Adres: 29, rue de l'Hotel - Dieu - Argentuile (S. et O.). (13)

NA TEGOROCZNE WAKACJE...

Biuro Podróży „EXPRESS”

4, rue des Ponts-de-Comines LILLE
Tel.: 502-05

Organizuje dla wszystkich wycieczki turystyczne i podróże indywidualne do Belgii, Holandii, Danii, Niemiec, Szwajcarii, Włoch, Anglii, oraz do innych krajów.

Wyrobienie wiz i wszystkich dokumentów podróży.

Sprzedawca biletów kolejowych francuskich i zagranicznych, oraz kart lotniczych i okrętowych do Australii, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej.

Po bliższe informacje można również zgłosić się do naszych Agentów:

- EXPRESS - BILLY - MONTIGNY 127, route Nationale. Tel.: 25
- EXPRESS - OIGNIES, 102, rue Pasteur. Tel.: 64.
- EXPRESS - BULLY les MINES, 6, pl. Victor-Hugo. Tel.: 56.
- EXPRESS - BRUAY en ARTOIS, 35, r. Ch.-Marlard. Tel. 234. (15)

DLA DZIECI KOLOROWE KSIĄZECZKI PO 100 FRANKÓW

Jak Ci się podobam.
Kochana Książeczka.
Młode zwierzęta.
Nasze dzieci.
Przyjaciele.
Wiosna, Lato, Jesień, Zima.
PO 150 FRANKÓW
Dziesięć małych pieszków.
Naokoło Roku.
Wezlose rachunki.
Zegar.
Zwierzęta światła.

P O L E C A :
„LIBELLA”
12, rue St. Louis en l'Isle, Paris (4)
Metro Sully-Morland i Pont-Marie. (17)

Uwaga Polacy! — Wysyły nowe piękne polskie płyty gramofonowe. Do nabycia: SAMOGR — 24, rue du Pont St. Georges — METZ (Moselle). Na żądanie wysyłamy katalog. Także do nab. w Księgarni Polskiej 123, Bld. St. Germain, 123 PARIS (6). (22)

POSZUKIWANIE
Kazimierz Owczarski, ur. 9 stycznia 1921 r. zginał niezako w Warszawie na Sękierkowie, gdzie widziano go ostatni raz 24 września 1939 r. Był w batalionie Dzieci Warszawy. Wszelkie informacje uprasza się kierować na adres: K. Posacki, V. Vintergatan 178, Orebro, Sweden. (14)

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO”:

POLNOČNA FRANCJA: Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOJĄB, 32, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA: „Słowo Polskie”, 150, Earls Court Rd, London S. W. 5.
Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie 1.5.6. Egzemplarz 3 d

NIEMCY: Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schporst 2.
Prenumerata: miesięcznie 4.90DM, kwartalnie 11.00 DM.

SZWAJCARIA — Ewa Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/48.
Prenumerata: miesięcznie — 4.50 fr. szw., kwartalnie — 13 fr. szw., półrocznie — 25 fr. szw. Egzemplarz — 0.20 fr. szw.

SZWECJA, NORWEGIA I DANIA
Bożysław Kurkowski, Angatan 6, Lund.
Prenumerata: miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kółportażu i ogłoszeń.



WĘDKARZ
— Kto jest rekordowym wędkarzem?
— Stalin, bo na pustej haczyk łowi najgrubsze ryby.

W SZKOLE
Naucecieli: Proszę stopniować przy miotniku „chory”!
Uczeń: Chory, ...chorszy... trupi

Cennik ogłoszeń
Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm szerokości i taktu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. niżej.
Za ogłoszenie powtórzone co najmniej 6-cioкратно — 50 proc. niżej.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

ZA TRESC OGLOSZEN REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.

Gerant Directeur: Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.
Travail execute par des ouvriers syndiques

„Rzucali... żabki”

Berlińskie dyskusje

Berlin (A.F.P.) — Trzej Wysochy Komisarze mocarstw zachodnich w Berlinie wysłali odpowiedź na list gen. Czujkowa, twierdząc, że patrolo wojskowe na autostradzie między Berlinem a Zach. Niemcami nie są przewidziane przez żadną umowę. Odpowiedź zbija to twierdzenie.

Rzecznik amerykański odpowiedział na protest sowietów z powodu rzekomego ostrzelania z wojskowego pociągu amerykańskiego oficera

Rekin w rzece Tage

Trzynietrowy rekin został wyłowiony w rzece Tage w okolicach Lizbony. Zdobywcę tego rekinu należał do marynarstwa, który przewoził pasażerów z Lizbony na wschodni brzeg rzeki. Marynarze, ci zauważywszy olbrzymią rybę rzucili do wody znurzy i opławszy rekina wyciągnęli go na brzeg.

„policji ludowej” i naczelnika stacji Babelsberg pod Berlinem. Odpowiedź stwierdza, że nikt nie strzelał, natomiast grupa skautów, udających się na zlot do Zach. Niemiec, rzuciła... żabki. Resztę tych petard władze amerykańskie skonfiskowały.

JAK W 1813 ROKU

Berlin (A.F.P.) U stóp pomnika upamiętniającego „bitwę narodów” pod Lipskiem, złożono wieniec laurowy z szarfą, której napis składa hoid „bohaterom rosyjskim i niemieckim”, poległym w latach 1813-1815 dla odrodzenia narodu niemieckiego i pokoju Europy. Przy sposobności oświadczył przewodniczący partii narod.-demokr. w strefie sowieckiej Niemiec Bdz, że obecną sytuację można porównać z ówczesną, kiedy to obcy najeżdżący z Napoleonem na czele stali na ziemi niemieckiej.

«SPARTANSKA UCZTA»

Na uroczystości dla uczczenia 600-nej rocznicy istnienia słynnego Corpus Christi College w Cambridge upieczono woła ważące 500 kg. Pokażne to zwierzę przysłał specjalnym samolotem «Klub Lwów Teksasu». Spalono dwie i pół tony drzewa by je upiec. Po 10-cio godzinnej pracy kucharz przyniósł w triumfie doskonałe mięso na stół i goście czekali spokojnie w tradycyjnym «ogonku» na swoją porcję. Po przeczytaniu tej wiadomości studenci polscy w Paryżu zawiadomili «Klub Lwów Teksasu», że niedługo obchodząc będą zakończenie roku i żywią nadzieję, że uda im się otrzymać choć 200 kg. mięsa wołowego.

MAGICZNE SPOJRZENIE NA DNO OCEANU

Wynaleziono ostatnio w Anglii nowy przyrząd telewizyjny, który dzięki specjalnemu urządzeniu przekazuje to, co uda mu się uchwycić na głębokości 400 metrów pod wodą, na normalny ekran telewizyjny, znajdujący się na statku. Pierwsza próba aparatu pozwoliła odnaleźć zatopiony statek, o którego istnieniu nikt nie wiedział.

Widzowie, którzy brali udział

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

w tym doświadczeniu, dużo bardziej zachwycał się jednak przepływającymi w zasięgu «magicznego oka» rybami, które widzieli w olbrzymim przybliżeniu.

DWIE CENNE KORONY — ZWRÓCONE

Z jednej z katolickich kaplic Nowego Jorku zniknęły dwie cenne złote korony, ubezpieczone na sumę 100.000 dolarów. Miejsco w biskup Angelo Cioffi odprawił specjalną Mszę św. na intencję odnalezienia koron, które poświęcone zostały własnoręcznie przez papieża w styczniu 1951 roku.

W parę dni później biskup otrzymał z poczty paczkę, zawierającą obie korony, w których brakowało tylko jeden brylant półtora karatów i 19 mniejszych kamieni, ogólnej wartości ok. 2.000 dolarów.

Ks. Cioffi udał się natychmiast do kaplicy, gdzie wierni nie brali się by wysuchać Mszy św. i obwieścić im radosną nowinę. Wzruszenie parafian było tak wielkie, że trzy kobiety zemzłwały.

GLUCHONIEMY BOKSER

Mało amatorów boksu zdaje sobie sprawę z tego, że słynny bokser amerykański Gene Hairs-ton jest głuchoniemy. Na ringu orientuje się on, że nastąpi koniec rundy dzięki specjalnie dla niego stosowanemu sygnałom świetlnym.

DROGI SAMOCHOD

Pewne towarzystwo postanowiło wypuścić nowy typ samochodu wysigowego, który miał być zaopatrzone w najnowsze instalacje i ulepszenia i nosić nazwę «Arsenal C.T.A.». Samochód został skonstruowany i wziął udział w wycieczkach które odbywały się w Lyonie w 1947 r. Niestety, jednak okazało się, że pomimo zawrotnych kosztów (150 milionów franków), «Arsenal C.T.A.» po przejechaniu 20 metrów stanął i nigdy więcej z miejsca nie ruszył. Wynika z tego, że czasami najkosztowniejsze wynalazki nie przynoszą nic prócz rozczarowania.

OCZKA WIĘCEJ NIE POLECA

Niemiecka wytwórnia chemiczna w Krefeld wynalazła nowy produkt, który zapobiega spadaniu oczek w pończochach damskich. Produkt ten nadaje się do każdego rodzaju pończoch. Fabryka otrzymała już szereg zamówień ze Stanów Zjednoczonych, z krajów Beneluxu i z Szwajcarii.

WEŻE MORSKIE JEDNAK ISTNIEJA

Znany badacz głębin morskich dr Brumm powrócił z długiej wyprawy morskiej, w czasie której 12-tu badaczy morza przebyło 100.000 km. na pokładzie statku duńskiego «Galatea», specjalnie wyposażonego do prowadzenia głębinowych badań. Wyprawa znalazła szereg ciekawych ryb, żyjących na głębokości 5 do 8 tysięcy metrów pod powierzchnią morza. Między innymi wyciągnięto na powierzchnię kilka bardzo młodych okazów ryby, której długość wynosiła od dwóch do trzech metrów. Uчені przypuszczają, że chodzi tutaj o rodzaj weża, który w pełnym rozwoju osiągnąć może długość kilkunastu do kilkudziesięciu metrów i doszli do przekonania, że weże morskie istnieją w rzeczywistości lecz przebywają w głębiach

WYPADKI DNIA

W ANGLII STRAJKUJE 17.000 ROBOTNIKÓW

W angielskich zakładach Forda w Dagenham 17.000 robotników porzuciło pracę. Powodem strajku był fakt zwolnienia 900 robotników, ponieważ zakłady nie otrzymały z powodu strajku w innej fabryce potrzebnych części do podwozi i musiały tym samym zamknąć jeden dział produkcji, w którym zatrudnieni byli zwolnieni robotnicy.

ZALOGA SAMOLOTU GINIE W...PŁOMIENIACH

W hrabstwie Suffolk w Anglii amerykański samolot ćwiczebny B-50 spadł na ziemię tuż po wystartowaniu z lotniska i zapalił się. Jedenastu lotników stanowiących załogę samo-

lotu spaliło się na węgiel w ciągu kilku minut. Pracujący w pobliżu rolnicy widząc płonący samolot nabiegli z pomocą, lecz żar palący się maszyn był tak duży, że nie mogli się do niej zbliżyć.

TRAGICZNA DECYZJA MATKI

18-letnia Micheline Picard była bardzo dobrą uczennicą roztwowaną w starożytnej kulturze greckiej i łacińskiej. Marzeniem jej było poświęcić się studiom, lecz matka jej zadecydowała, że córka powinna skończyć jakąś szkołę zawodową. Dziewczyna tak odczuła decyzję, że wyszedszy nie wróciła już wieczorem do domu. Następnego dnia rano zaniepokojeni rodzice zawiadomili policję, która po trzech dniach wyłowiła ciało Micheline z kanału Bourgogne koło Dijon.

ODWAGNA STARUSZKA

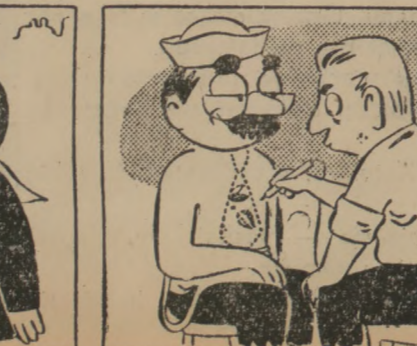
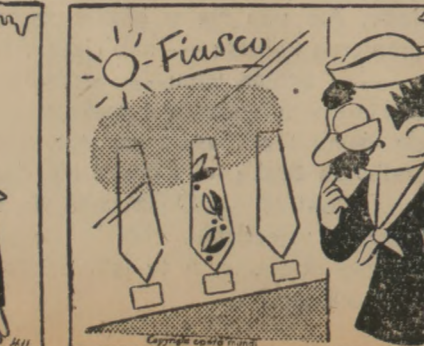
Trzyletni chłopiec, bawiąc się nad rzeką koło Amiens, wpadł do wody. Wypadek zauważyła przechodząca obok 71-letnia staruszka Mme Thi-beauville i bez namysłu skoczyła do wody i schwyliła chłopca. Wiry rzeczne wciągnęły ją jednak na dno i dopiero nadsięgli przechodnie zdołali ją wyciągnąć z wody. Chłopiec niestety utonął.

BANDYCI WYRWALI INKASENTOWI 800.000 FRANKÓW

Inkasent firmy Dubonnet odniósł pieniądze z paryskiej centrali do banku. Niedługo stał kolejką podziemnej Jussieu zlapał go nagle dwóch ludzi i wsadziło siłą do samochodu. Kierowca natychmiast ruszył z miejsca a dwu osobników opróżniono poprzedzając zawartość tezeki inkasenta, obszukując dla pewności ponadto jego kieszenie. Po tej operacji, bandyci polecili inkasentowi wyjść z samochodu i oddalił się w nieznanym kierunku, uwożąc ze sobą 800.000 franków.

OJCIEC ZABIŁ SYNA

42-letni rolnik Gaston Vagnat pokłócił się ze swym 71-letnim ojcem i w toku sprzeczki w braku innych argumentów rzucił się na ojca z nożem. Ojciec czując się zagrożonym zdjął ze ściany strzelbę i strzelił do syna, który padł trupem na miejscu. Ojca osadzono w areszcie.



PAN FIOLEK SZUKA SZCZĘŚCIA

WIECZYNY KRAWAT (NIE PRUSZCZA W PRANIU).

Copyright by Opera Mundl